

dr hab. Katarzyna Mikulska, prof. ucz.

Warszawa, 22.09.2022

Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich  
Wydział Neofilologii  
Uniwersytet Warszawski

## RECENZJA

### ROZPRAWY DOKTORSKIEJ MGR MARTY SKWIROWSKIEJ, „O ULOTNEJ SZTUCE ŚWIĘTOWANIA. OD *ARTE EFÍMERO* DO INSTALACJI ŚWIĄTECZNYCH W PRZESTRZENI MIASTA MEKSYK”

Tematyka rozprawy doktorskiej p. mgr Marty Skwirowskiej dotyczy sztuki efemerycznej i jej znaczenia we współczesnej kulturze miejskiej Miasta Meksyk. Celem pracy, jak sama Doktorantka pisze we Wstępie, jest jej opisanie – nie jest więc to klasyczna rozprawa doktorska z wyraźnie postawiona tezą, chyba żeby do takiej zaliczyć założenie, iż sztuka ta, albo raczej „świętowanie, stanowi fenomen zmienny, choć powtarzalny” (str. 6). Do opisanie tej dynamicznej i ulotnej, a zarazem wielowarstwowej, „polifonicznej” sztuki, Doktorantka użyła teorii performansu, która umożliwia podejście interdyscyplinarne do analizowanego tematu. Rozprawa w dużej mierze opiera się także na własnych badaniach terenowych Doktorantki, która w latach 2008-09 prowadziła w Meksyku projekt badawczy „Realizm, fantazja i magia w sztuce meksykańskiej”, jak również zrealizowała projekt „Wystawa Alebrijes. Meksyk tworzony w Polsce” w latach 2020-21, w ramach którego zaproszono do Polski meksykańskich artystów sztuki *alebrijes*.

Praca składa się z pięciu rozdziałów, krótkiego Wstępu i krótkiego Zakończenia<sup>1</sup>. Trzy rozdziały (od 3 do 6) stanowi przedstawienie trzech wybranych „bohaterów” rozprawy – Judasza, Śmierci oraz *alebrijes* – oraz przypisanych im świąt: palenia Judasza, instalacji na Święto Zmarłych oraz pochodu *alebrijes*. Świąta te są opisane zarówno pod kątem

---

<sup>1</sup> Trochę mylące jest jednocześnie numerowanie tych części przypisując numer I do Wstępu, II do Rodz. I, itd.

historycznym – i to począwszy od ich faktycznych początków, w przypadku Święta Zmarłych nawet sięgających epoki przedhiszpańskiej – do współczesnego wykonania, przy czym nie zabrakło również rzetelnego opisu przygotowań, których Doktorantka była świadkiem, a nawet czasem aktywną uczestniczką. Zanim jednak mgr Skwirowska zajęła się meritum, w Rozdziale 1 w bardzo zgrabny sposób przedstawiła stan badań nad sztuką efemeryczną Meksyku, a w Rozdziale 2 rozważania metodologiczno-teoretyczne, które stanowią podstawę do dalszej części pracy.

Właśnie ten drugi rozdział, zatytułowany „Sztuka a świętowanie”, jest niezwykle godny uwagi, gdyż znajdziemy w nim nie tyle przegląd, a właściwie cały opis procesu kształtowania się teorii performansu, ale też problemy, z jakimi boryka się badacz antropolog i badacz etnograf pracujący ze sztuką efemeryczną (choć nie tylko z nią) – nota bene, problemy które podkreśla już sama konstrukcja tego rozdziału. Najbardziej zwrócił moją uwagę cytat z Carlsona, który wyodrębnił i nazwał cztery „moralnie wątpliwe” postawy antropologa: zbieracza, entuzjasty, sceptyka i kustosa (p. str. 62), jak również autorefleksję Doktorantki, iż ona sama przeszła przez wszystkie te cztery etapy, zanim zdała sobie sprawę z własnej subiektywności, a przede wszystkim chyba z niemożliwości ucieczki od niej. Tym samym, bardzo trafne wydaje się przyjęcie perspektywy wypracowanej przez „zwrot performatywny” (p. str. 60), który zakłada, iż znaczenia szuka się zarówno w „jak” („jak ten materiał się tworzy, wartościuje i zmienia, jak żyje i funkcjonuje w kulturze poprzez swoje działanie”, str. 60), jak i samym „procesie zastosowania teorii” (str. 60). Krok ten tłumaczy być może brak klasycznych wniosków w pracy, a pozostawienie ich właśnie w postaci dialogicznej i metaforycznej (p. dalej); zarazem jednak budzi zainteresowanie, jak dziś przekładana jest ta świadomość na sposób prezentacji zjawisk kulturowych w muzeach etnograficznych, zwłaszcza że Doktorantka jest pracowniczką jednego z nich.

Inny naświetlony przez Doktorantkę problem to trudność w określeniu pola badań zjawisk, które „są ograniczone trwaniem” w określonej przestrzeni, która jednak jest zmienna – nie tylko w zależności od święta (Wielkanoc, Święto Zmarłych, dzień *alebrijes*), ale także w zależności od danego wykonania. Tę trudność, wraz z problemem istnienia wielu porządków w każdym z opisywanych zjawisk sztuki metaforycznej (palenie Judasza, instalacji na Święto Zmarłych, pochod *alebrijes*), mgr Skwirowska postanowiła ująć przy użyciu metafory *voladores*: tak jak „wirujący tancerze” (Judasz, Śmierć, *alebrijes*) oddalając się od szczytu *palo volador* zakreślają coraz większe koła (pole badań), to, co ich łączy, to punkt u szczytu – teoria performansu. Muszę jednak przyznać, iż mimo atrakcyjności tej metafory, momentami myślałam, czy nie lepsza byłaby, na przykład, metafora parasola (teoria performansu)

rozpostartego nad poszczególnymi zjawiskami/wykonaniami sztuki efemerycznej. Niewątpliwie, metafora *voladores* wprowadza czytelnika od razu w meksykańskość, jednak świadomość, iż w dzisiejszej praktyce *voladores* ubrani są wszyscy tak samo i wykonują dokładnie trzynaście takich samych obrotów, chwilami może zaburzać świadomość różnic istniejących między każdym z opisywanych zjawisk. Choć patrząc z jeszcze innej strony, „runięcie głową w dół” *voladores* podczas swojego tańca, Doktorantka wykorzystała jako kolejną, świetną metaforę do oddania idei przewracania porządku przez sztukę efemeryczną. Niewątpliwie niezwykle trafna jest metafora jętki, zastosowana do uchwycenia idei sztuki efemerycznej: wiele dni, tygodni a nawet miesięcy przygotowań (liniejące larwy jętki), po to, aby być centralnym elementem święta (żyć w pełnej krasie) przed jeden dzień. I tu słowa uznania dla Doktorantki i wybranego przez nią podejścia: zapewne dla wielu badaczy najprostszym rozwiązaniem do opisanego świętowania byłoby sięgnięcie do teorii karnawału – tyle, że niekoniecznie wtedy sztuka efemeryczna zostałaby opisana tak całościowo, jak zrobiła to mgr Skwirowska.

Kontynuując temat metafor, właściwie cała praca jest nimi przepełniona, co też okazało się bardzo trafnym zabiegiem, gdyż w jakiś sposób ulotność opisywanego tematu została uchwycona i przekazana. Taki metaforami są „Meksyk głęboki” (*México profundo*) vs. Meksyk wyobrażony (*México imaginario*), autorstwa Guillermo Bonfil Batalla, czy też Doktorantki „głowa z obsydianu” vs. „czaszka z cukru”, jako metafory do opisanego Święta Zmarłych w okresie przedhiszpańskim vs. w okresie od czasów kolonialnych do dziś. Kolejna fantastyczna metafora to pojawiająca się dopiero w zakończeniu – niczym wisienka na torcie – metafora XVI-wiecznej figurki świętej Anny, wykonana z papieru z „recyklingu”, tzn. wypełniona dokumentami zapisanymi w języku nahuatl. Sztuka efemeryczna o której traktuje cała rozprawa, to sztuka wykonana z papieru właśnie, ale zarówno jej wykonania materialne, jak i performatywne „stanowią przekazy nadpisywane wielowarstwowo”, to „swego rodzaju **palimpsest**” (str. 230), który ukrywa znaczenia i wartości czasem świadome, czasem zupełnie przypadkowe, niektóre widoczne i przebijające się, inne całkowicie ukryte.

Dynamika tego wciąż na nowo tworzonego palimpsestu jest chyba najlepiej widoczna w rozdziale opisującym Święto Zmarłych, z „Bondowskim” pochodem i gigantyczną figurą wstającego z tronu boga Mictlantecuhtli, konsumującego głowę złożonej mu ofiary. Jak pisze Doktorantka o Święcie Zmarłych: „Ten narodowy totem Meksyku, z echem tradycji azteckich i katolickich stał się perfekcyjnym ucieleśnieniem kulturowej hybrydy i synkretyzmu” (str. 233), jest rzeczywiście „echem”, a nie kontynuacją tradycji przedhiszpańskich. Mgr Skwirowska trafnie rozpoznała te święta, które w epoce prekolonialnej można by uznać za

odpowiedniki „naszego” święta zmarłych, czyli *Miccailhuitontli* (raczej „mała fiesta zmarłych” niż „fiesta zmarłych małych”, str. 150) i *Hueymiccailhuil*, „duża fiesta zmarłych”, która była de facto ceremonią ku czci zmarłych wojowników. Ale zarazem bardzo słusznie przywołała obserwacje Lomnitza: wbrew popularnemu przekonaniu, współczesna wesola meksykańska Śmierć w dużej mierze bazuje na motywie europejskiej koncepcji *danse macabre*, przeistoczonej przez grafiki José Guadalupe Posada.

Opis wierzeń oraz zwyczajów i świąt w środkowym Meksyku epoki przedhiszpańskiej to ten fragment rozprawy, w którym jako specjalistka zajmująca się religią i kulturą Indian Nahuatl widzę pewne niedociągnięcia. Niektóre z obecnych tam wątpliwych sformułowań to np. nazwa Itzcuintlan jako rzekoma nazwa rzeki, przez którą pies *xoloitzcuintle* przeprowadzał dusze, albo nierozróżnienie między Tulą archeologiczną (w stanie Hidalgo) i Tollan mityczną (ta druga to archetyp, wiele miast mogło nazywać się Tollan, np. Tollan Chololan). To drobiazgi, ale kilka innych z podanych w rozprawie informacji dotyczących czasów przedhiszpańskich jest przestarzałych i niezgodnych z aktualnym stanem badań – nic zresztą dziwnego, skoro w znacznej mierze bazują one na publikacjach sprzed 40-50 lat (np. Westheim, López Austin) lub nowszych, wydanych w języku polskim, które jednak powielają tamte informacje (np. Olko 2010). Te powielone i już zdezaktualizowane dane to: 1) informacja według której w myśli nahuatlańskiej istniała koncepcja duchowości w postaci trzech „dusz” lub „esencji duchowych”; 2) idea o „bogu dwoistości” Omoteotlu; 3) idee, iż bóg Quetzalcoatl był „mądry, miłosierny i dobry” (str. 148), a jego przeciwieństwem był Tezcatlipoca, przed którym „drżał” przedhiszpański Meksyk (str. 147); 4) lub też że Mictlan miał dziewięć poziomów, ustawionych „pionowo”. Większość z tych koncepcji została poddana rewizji i już dość mocno skrytykowana, m. in. przez polskie badaczki (np. Madajczak 2014; Olko i Madajczak 2018; Mikulska 2015). Z drugiej jednak strony, nie jest celem rozprawy ustalenie „jak było naprawdę” w czasach przedhiszpańskich, tym bardziej, że np. dużo istotniejsze dla współczesnej meksykańskiej koncepcji śmierci jest to, co ludzie myślą o zwyczajach i wierzeniach w epoki prekolonialnej, i z której to zresztą kultury czerpią wybiórczo, jak słusznie zauważa Doktorantka. Swoją drogą, być może znów przydałoby się uciec do metafory, aby uchwycić ten stan rzeczy: taką mogłaby być na przykład „kryształowa czaszka” – artefakt lub raczej artefakty przez lata wystawiane w kilku najbardziej znanych muzeach na świecie jako oryginalne przedhiszpańskie zabytki azteckie (i które jako takie zawładnęły także umysłami widzów *Indiany Jonesa*), a okazały się dziewiętnastowiecznymi przedmiotami wykonanymi przez Eugène’a Boban. Zarazem pojawia się refleksja do jakiego stopnia wpływ na takie myślenie „popularne” propagują i wzmacniają właśnie muzea – i nie myślę tu konkretnie o

kryształowej czaszce, tylko np. o idei dobrego Quetzalcoatlui czy dziewięciu poziomów Świata Zmarłych – a jest to pytanie, które właściwie można tylko skierować do pracownika/-czki muzeum i antropologa/-żki.

Powyższe uwagi krytyczne w niczym nie umniejszają jakości tego rozdziału, w którym dawna i najnowsza – w pełnym tego słowa znaczeniu – historia obchodów Święta Zmarłych w Mieście Meksyk jest doskonale przedstawiona z uwypukleniem roli świadomego budowania tożsamości narodowej, procesu trwającego od czasów porfiriatu do dziś (nawet jeśli dziś ta świadomość jest zupełnie inna), kształtowana poprzez wybiórcze sięganie do elementów kulturowych „sprzed”. Pokazuje rolę turystyki, a więc czynników ekonomicznych, w kształtowaniu nowych tradycji. Rozdział ten Doktorantka zakończyła, nawiązując do Strinari: „coraz bardziej społeczeństwo konsumuje obrazy i znaki dla nich samych aniżeli ze względu na ich użyteczność albo dla głębszych wartości, które mogą symbolizować” (str. 187) i podkreślając, iż społeczeństwo bawi się konwencjami i cytatami kulturowymi. Godna uwagi jest ta refleksja, zamiast doszukiwania na siłę znaczeń symbolicznych, co niestety jest grzechem wielu początkujących badaczy zafascynowanych polifoniczną kulturą Meksyku. Choć z drugiej strony, w Zakończeniu znajduje się też zdanie „Paradoksalnie, właśnie ta powtarzalność aktów performatywnych ulokowanych w świętowaniu pozwala dostrzec, że za każdym razem są one inne, jednorazowe i niepowtarzalne. Służy do przekazania wielu znaczeń symbolicznych...” (str. 235) – jednak znaczeń symbolicznych? Zabrakło mi tu trochę konfrontacji obu myśli czy też jeszcze paru słów dyskusji o tym, że nie wszystkie elementy muszą być przepełnione symboliką, ale że niektóre z nich właśnie ją mają.

Podobne pytanie nasunęło mi się przy czytaniu końcowych słów dotyczących *alebrijes*. W Zakończeniu rozprawy czytamy: „*Alebrijes* to hologramy będące odbiciem uwspółcześnionych postaci mitycznych meksykańskiej przeszłości, idei obecnych w meksykańskim świecie, to proces odkrywania meksykańskości” (str. 227) – powstaje pytanie: dlaczego „przeszłości”, i której przeszłości? Podobnie dalej: „Właściwa efemeryczność *alebrijes* powiązana jest ze światem niematerialnym, nawiązaniem do snów, począwszy już od samych wizji Pedro Linaresa, poprzez *nahualli* aż po reprezentację idei artystów” (str. 228) – czy to *nahualli*, o którym mowa, jest faktycznie czymś z myśli przedhiszpańskiej, skoro – jak Doktorantka bardzo trafnie kilkakrotnie podkreśliła – mamy do czynienia z „tradycją wynalezioną” (*invented tradition*) (za Lomnitzem 2008: 54, p. str. 170), i która może też być tradycją wyobrażoną (str. 169)? Czy mówimy o czymś, co istnieje w ludzkiej myśli, a termin i koncepcja przedhiszpańska dobrze to nazywa? A swoją drogą, skoro o tradycji wynalezionej

mowa, wydaje się, że w pracy być może przydatne byłoby również sięgnięcie do koncepcji pamięci kulturowej Assmana.

Drobne uwagi, które wymieniam zarówno po to, aby poprawić rozprawę przed publikacją w postaci książki – i która, mam nadzieję, szybko się ukaże – jak również dlatego, iż od recenzentów oczekuje się drobiazgowej lektury:

- Czasem niektóre słowa używane są w ich znaczeniu popularnym: np. „mityczna tarasca”, a nie antropologicznym, czego oczekiwałabym raczej w pracy stricte antropologicznej („legendarna tarasca”);
- W zdaniu „Opisywany przez badaczy podział na dwa narody (Łepkowski 1968), *México profundo* versus *México imaginario* (Bonfil Batalla) i w konsekwencji na elity oraz klasę popularną...” (str. 161) – z racji konstrukcji zdania można zrozumieć, że *México profundo* to ten Meksyk elit;
- Czasem niezbyt jasno zrobione odnośniki bibliograficzne, np. „Lomnitz konkluduje (za Juanem Pedro Viqueirą), że nastąpił proces wypierania śmierci z życia człowieka poprzez przenoszenie cmentarzy na granicę miast, mniej huczną organizację pogrzebów, a nawet redukcję nagrobnych inskrypcji i epitafiów do minimum (za: Lomnitz 2008: 265-266).” (str. 161)
- Literówki w wielu słowach po hiszp., np. *torillas*, *última*, itd., czy też w słowach w nahuatl (np. *xihutli* zamiast *xihuitl*)
- Bibliografia i odnośniki: Nie Moctezuma, tylko Matos Moctezuma

Są to oczywiście drobiazgi, które nie mają żadnego wpływu na jakość rozprawy, przez której stronie przebija się obraz badaczki nie tylko zafascynowanej tematem – to akurat dość częste zjawisko w przypadku sztuki efemerycznej i *arte popular* Meksyku – ale przede wszystkim badaczki zdolnej do głębokiej refleksji antropologicznej.

Reasumując, dysertacja p. mgr Marty Skwirowskiej spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim, określone w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jednolity: Dz. U. 2022 poz. 574 z późn. zm.). Wnioskuje zatem o dopuszczenie p. mgr Marty Skwirowskiej do dalszego postępowania w przewodzie doktorskim.

prof. ucz. dr hab. Katarzyna Mikulska  
Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich  
Uniwersytet Warszawski